

GAZETA POLSKA

== Nr 17/48 == PISMO == 19 XII 1988 ==
== Konfederacji == Polski == Niepodległej ==

Oreǳie

Prezydenta Rzeczypospolitej R.P. na wychodźstwie

Siedemdziesiąt lat mija od owego pamiętnego dnia 11 listopada 1918 roku, kiedy spełniły się marzenia i nadzieje wielu kolejnych pokoleń ludzi i Polska po wielu zrywach powstańczych i wielu ofiarach odzyskała Niepodległość i Wolność. Na czele państwa z woli Narodu stanął Naczelnik Józef Piłsudski, twórca Legionów, odnowiciel Polskich Sił Zbrojnych.

Święcimy ten dzień w tym roku bardziej uroczysto niż co roku. Święcą go z nami liczni rodacy w Kraju, ci dla których drogę dziedzictwo poprzednich pokoleń.

Okres naszej niepodległości trwał tylko dwadzieścia lat. Znowa dwóch sąsiadów - dawnych zaborców - zdusiło niepodległość Polski, a następnie sąsiednich krajów. Jej owocem stało się zniewolenie przez Sowietów - dziś stanowiących blok warszawski - historycznych narodów Europy środkowo-wschodniej i rozdarcie Europy na dwa bloki po dzień dzisiejszy.

Jednakże okres 20-letniej niepodległości mimo trudności a nawet błędów ma dla Polski ogromne znaczenie. Stworzył on nowoczesny Naród Polski o niezwykłym patriotyzmie i poczuciu wartości. Jeszcze w początkach I wojny światowej niejedna rdzenna wieś w sercu Polski modliła się za cara i życzyła mu zwycięstwa. Przeciwnie gorzki i bolesny wyrzut zawarty w pieśni legionowej: "nie chcemy już od was uznania ni waszych serc, ni waszych kies" - był odpowiedzią na obojętność Polaków. Dwadzieścia kilka lat później ta sama wieś tworzyła i wspierała Bataliony Chłopskie Armii Krajowej. Bataliony Robotnicze broniły Warszawy.

Pokolenie Polski Niepodległej ze wszystkich warstw narodu dziś dożywające późnych lat, ofiarnie i powszechnie, bez wahania składało największą ofiarę - ofiarę życia - dla Polski.

Dzisiaj po latach widak, że ofiara ta nie była daremna. Mimo wymordowania przez obu okupantów milionów Polaków, mimo krwawego terroru wprowadzonego do zniewolonej Polski przez agentów Kremla, którego pozostałości trawia ciągle. Naród Polski nie dał się złamać i nie dał się zwoleńczość. Duszę Narodu chroniła pamięć historyczna, chronił kościół, chroniła wieś, chronili ludzie odważni. Dziedzicami okresu niepodległości stała się "Solidarność" a następnie niezależne ruchy wolnościowe, które tak skutecznie i konsekwentnie walczyły o Polskę niepodległą, wolną, demokratyczną i sprawiedliwą.

W 70-tą rocznicę niepodległości emigracja niepodległościowa, która przechwyciła ciągłość suwerenności i praw Rzeczypospolitej, która broni sprawy Polski w wolnym świecie, łączy się z Narodem w Kraju, z "Solidarnością", licznymi patriotycznymi niezależnymi ruchami politycznymi w kraju - we wspólnej wierze, że dzięki wysiłkom Narodu i przy sprzyjającej sytuacji międzynarodowej zakończy się sztuczny podział Europy i że Polska wraz z sąsiednimi narodami odzyska niezależne jej miejsce w Europie i wśród narodów świata.

Londyn 11 listopada 1988 r

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Kazimierz Sabbat

11 Listopada

WARSZAWA

Obchody Święta Niepodległości w stolicy rozpoczęły się wieczorem na Uniwersytecie Warszawskim zorganizowanym przez KPN, PPS i Komitet im. J. Piłsudskiego. W imieniu Konfederacji przemawiał Krzysztof Król.

Wieczorem, po tradycyjnej mszy św. w katedrze w stronę grobu Nieznanego Żołnierza ruszył niezależny pochod liczący ponad 20 tys. osób. Otwierała go grupa harcerzy z werblami, komitet obchodów, kombatancki-żołnierze II Rzeczypospolitej i Armii Krajowej, poczty sztandarowe AK, wieńce, a następnie tłum z dziesiątkami transparentów, m.in. KPN, PPS, NZS, MIEWS i in. Skandowano wiele hasel patriotycznych i politycznych.

Pod Grobem Nieznanego Żołnierza odczytano apel polityczny i wygłoszono przemówienia. Przemawiali: P. Rogdan - koło AK, S. Jaworski - "S" i L. Moczulski, który ponadto odczytał Oreǳie Prezydenta RP na wychodźstwie.

Na uwagę zasługuje fakt braku interwencji ze strony MO i znakomite organizacja manifestacji chronionej przez służby porządkowe harcerzy i KPN.

KATOWICE

Po mszy w katedrze Chrystusa Króla odbył się wiec na którym przemawiali: K. Switoń, A. Pietrzyk, B. Tyszkiewicz - "S", Adam Skonka - KPN, S. Marcińska - NZS, L. Piwko - CM-KPN, L. Zabik, J. Marzec. Przy próbie ruszenia pochodu MO i SB zaczęły wyciągać z tłumy ludzi. Tłum się cofnął. Z kolei po obietnicy MO, że pozwolą spokojnie się rozjechać i powolnym wychodzeniu ludzi milicja ponowiła atak, tym razem niewsporniecznie brutalniej/wszczęto samochoćni w tłum/. Kilka osób odniosło obrażenia. Grupa ok. 500 osób wróciła do katedry gdzie rozpoczęła akcję protestacyjną. /informacja o głodówce - obok/

GDAŃSK

Po mszy św. w kościele Mariackim tłum liczący ok. 20 tys. osób usiłował pochodem przejść pod pomnik Góbkiego. Interwencji milicja wraz z brygadami antyterrorystycznymi. Bito i zatrzymywano wiele osób. Porwano otwierający pochód transparent KPN. MO używa armatek wodnych.

WROCLAW

Po mszy św. w kościele Wnieśli demontreacja licząca około 5 tys. osób przeszła na plac Librowski, gdzie odbył się wiec. Przemawiali: dr. Japina - "S".

ciąg dalszy na str. 3

Z OKAZJI ŚWIAT NASZYM SYMPATYKOM CZŁONKOM
ZYCZY - D BLIŹNIM
KUBN

233
259

Najważniejsza jest wspólna wola

(wywiad z Leszkiem Moczulskim)
GP - 11 października powołana została Komisja Przygotowawcza opozycji niepodległościowej, której został Pan rzecznikiem. Jaki jest cel tej inicjatywy?
LM - Dążymy do zintegrowania wysiłków całej opozycji niepodległościowej. Jest to już silna struktura. Takie organizacje jak "Solidarność Walcząca" czy PPS wywierają istotny wpływ na rozwój sytuacji w kraju, liczy się oddziaływanie LDP "N", ugrupowań skupionych w PPION, Unii Demokratów "Baza", GP "Niezapomnianie" ...
GP - Również KPN...
LM - Tak, Konfederacja rozwija się bardzo dynamicznie i ma silną pozycję w czołowej opozycji, nie tylko politycznej. Najważniejsze jednak jest, że opozycja niepodległościowa rośnie w siłę i znaczenie. Teraz chodzi o to, aby zespolic nasze wysiłki. Opinia publiczna od dawna oczekuje tego, zresztą nie tylko w odniesieniu do opozycji politycznej; ludzie nie bardzo rozumieją przyczyny naszych podziałów.
GP - Czynnikiem dopingującym jest też bez wątpienia obecna sytuacja.
LM - Oczywiście. Zbliżyliśmy się do rozwiązania problemu "Solidarności". Ta kołódka jest bardzo zagmatwana i pełna dramatycznych zwrotów, ale relegalizacja "S" w takim czy nieco innym kształcie jest już przesądzona. Związek zostanie odbudowany, co będzie formalnie potwierdzone jakimś porozumieniem między "S" a władzami. Zresztą, dotyczy to nie tylko "S", lecz także różnych stowarzyszeń, NZS itp. Nastąpi wówczas jakby formalny podział opozycji na dwie części: zalegalizowaną przez władzę oraz istniejącą z własnego nadania. Można spodziewać się, że władza będzie chciała nas zaatakować jako "nielegalnych". Zarówno ten wątek, jak przede wszystkim nowe potrzeby działania i otwierające się możliwości polityczne wymagają zespolenia wysiłków całej opozycji niepodległościowej.
GP - Co należy rozumieć przez słowo "zespolenie" czy używane również "integracja"? Nie chodzi przecież o połączenie się w jedną organizację?
LM - Na pewno nie. Każde ugrupowanie niepodległościowe powinno zachować swoją odrębność, własne oblicze, program i nieskrępowaną możliwość podejmowania własnych, autonomicznych decyzji. Bogactwem opozycji niepodległościowej jest różnorodność opcji programowych - od socjalistów do konserwatywnych liberałów. W niepodległej Polsce też tak będzie. Już dzisiaj

Jednak musimy się uczyć demokratycznych form współdziałania ugrupowań o różnych programach politycznych, połączonych wspólną wolą odzyskania niepodległości.
GP - Chodzi więc raczej o sojusz polityczny?
LM - W poważnym stopniu tak, ale nie tylko. Dążymy do utworzenia wspólnych instytucji. Chodzi przede wszystkim o powołanie stałego gremium koordynacyjnego, które ustalałoby wspólną linię polityczną, uzgadniało stanowiska wobec poszczególnych problemów, koordynowało bezpośrednio działania itd. Oczywiście musi obowiązywać zasada pełnego consensusu, tzn. wspólne uchwały obowiązują tylko te ugrupowania, które za nimi głosowały. Proponujemy dla tego ciała tradycyjną nazwę Komisji Tymczasowej Stronniactw Niepodległościowych.
GP - Byłoby to jedyny organ wspólny?
LM - Nie. Będzie to organ najważniejszy, ale nie jedyny. Inne powstawać będą w zależności od potrzeb. Już w tej chwili większość ugrupowań podejmujących współpracę widzi konieczność utworzenia wspólnej instytucji mającej na celu organizację pomocy materialnej i finansowanie różnych struktur i przedsięwzięć. W grę wchodzi powołanie wspólnych placówek funkcjonalnych, mających za zadanie np. przygotowywanie udokumentowanych ocen sytuacji, prognozowanie itd.
GP - Kiedy to będzie?
LM - Do pełnej integracji wysiłków opozycji niepodległościowej mamy długą drogę, chodzi teraz o to, aby ją jak najszybciej przebyć.
GP - Komunikat z 11 października wymienia jako uczestniczące we wspólnej inicjatywie integracyjnej wszystkie wymienione przez Pana na wstępie ugrupowania - z wyjątkiem PPION.
LM - Wymienia też ugrupowania należące do PPION jako członkowie czy obserwatorzy: Federację WSN-Wyzwolenie i Grupę Polityczną "Samostanowienie" oraz Unię Demokratów "Baza". Rzecz w tym, że w PPION obowiązuje zasada jedyności uchwał, a jedno z ugrupowań należących do tego Porozumienia, a mianowicie Polska Partia Niepodległościowa nie chce uczestniczyć we wspólnej inicjatywie integracyjnej ugrupowań niepodległościowych. Dlatego pozostałe ugrupowania PPION przystąpiły do tej inicjatywy indywidualnie.
GP - Oczywiście droga do przystąpienia innych ugrupowań jest otwarta?
LM - Tak, dla wszystkich organizacji, grup, partii i stronniactw dążących do

odzyskania niepodległości przez Polskę jest tutaj miejsce. Mamy już zgłoszenia ze strony ugrupowań ogólnopolskich i regionalnych; ostatnio akces zgłosiła Polska Partia Socjaldemokratyczna, a w Krakowie zorganizowała się już regionalna Komisja Stronniactw Niepodległościowych Małopolski.
GP - To znaczy, że prace integracyjne posuwają się naprzód.
LM - Niewątpliwie. Dotychczas - do połowy listopada - odbyły się dwa posiedzenia Komisji Przygotowawczej, niebawem odbędą się trzecie.
GP - Są trudności?
LM - Sporo. Ale to normalne. Uczymy się dopiero współdziałania. Ale radzimy sobie.
GP - Na czym polegają główne trudności?
LM - Są one typowe dla każdej działalności integracyjnej: różnego rodzaju partykularyzmy, podświadoma nawet chęć dominowania itp. Ponadto niektóre ugrupowania nie uczestniczące w tej inicjatywie starają się jej przeciwdziałać, bojąc się, że gdy uformuje się silny blok stronniactw niepodległościowych, ich znaczenie jeszcze bardziej spadnie.
GP - Jaki jest stosunek do innych przedsięwzięć niepodległościowych, takich jak opublikowana ostatnio Karta Niepodległości, podpisana przez grupę działaczy?
LM - Komisja Przygotowawcza nie omawiała jeszcze tej sprawy, a więc nie ma stanowiska. Osobiście mogę powiedzieć, że Karta Niepodległości jest na pewno inicjatywą szlachetną w intencjach, a przez to wartą poparcia, choć jak na obecny stan i kondycję opozycji niepodległościowej raczej skromna. Dzisiaj już same deklaracje nie wystarczają.
GP - Ostatnie pytanie. Komu przypisać główną zasługę zainicjowania integracji opozycji niepodległościowej?
LM - Za wcześnie mówić o zasługach. Bez wątpienia do współdziałania dążyły wszystkie ugrupowania. Konieczność taka od dawna podnosiła "Solidarność Walcząca". PPS na swoim zjeździe założycielskim uznał zasadność powołania KTSN. Doszło do ograniczonych działań integracyjnych, jak utworzenie PPION. Wielkie znaczenie miały dwustronne umowy o współpracy, takie jak między KPN i SW oraz KPN i LDP "N". Zresztą Konfederacja od samego swego powstania była wielkim ośrodkiem integracji działań. Cieszę się, że wszystkie te projekty zaczynają teraz przeobrażać się w fakty.
GP - Dziękujemy za rozmowę.

11 listopada wieczorem po brutalnym zastakowaniu pochodu w 70. rocznicę odzyskania Niepodległości przez Polskę część zgromadzonych schroniła się w katowickiej katedrze. Grupa ta, licząca ok. 300 osób zdecydowała się pozostać w katedrze dopóki milicja nie zwolni wszystkich zatrzymanych.

Niezależny Komitet Obchodów Święta Narodowego /S. Marciniuka, A. Słonka, K. Switoń/ wystąpił z pierwszymi żądaniem - zwolnienia zatrzymanych, ukarania winnych napaści przemocy oraz udzielenia piśmiennej gwarancji bezpieczeństwa zgromadzonemu. Około północy z 11 na 12 XI, z inicjatywy Leszka Zubika zrodziła się dodatkowa, a z czasem zasadnicza forma protestu w postaci głodówki.

W niedzielę, 13 XI głodujący /ok. 95 osób z czego połowa w KPN + "S", NZS, duża grupa górników/ zdecydowali się na jeszcze jedno żądanie, podstawowe przywrócenie do pracy wszystkich zwolnionych po sierpniowych strajkach.

"Gazeta Polska" nr. 17/48 str. 2

Sukces w 3 dni

Postulaty te wydawały się nierealistyczne, zaś strach i niewiara inspirowane przez "doradców" z zewnątrz miały dodatkowe działanie na protestujących. Jednakże mimo różnego rodzaju nacisków, obietnic przejęcia żądań i zapewnień o tym razem rychłym podjęciu całej sprawy - głodujący byli optymistami i gotowi byli przez długi czas nie dawać za wygraną.

Od niedzieli 13 XI kwestia Śląska stała się problemem politycznym najwyższej wagi. W poniedziałek przywrócono nagle do pracy górników z kopalni "ZEP" i "XXX-lecia"; ożywia się także niemal w całości opozycja górnośląska. Wreszcie za sprawą kierownictwa głodówki

/K. Switoń - RWWS", L. Zubik - KPN i MKNS", K. Zakrzewski - MKS, A. Słonka/ Kuria Diecezjalna podejmuje się mediacji ze stroną państwową.

Oddziaływanie propagandowe głodujących stale się zwiększa i w pewnym momencie szerzej o niej informują nawet zachodnie mass-media niż polskojęzyczna radiostacja.

W środę, 16 XI Urząd Wojewódzki i Wspólnota Węgla Kamiennego ustępują; wszyscy górnicy zostają przywrócony do pracy, rozpocznie się wnikliwe śledztwo w sprawie pobicia ludzi przez milicję. Głodówka się kończy.

Tak więc, niektóre rzeczy można załatwić w trzy dni, a można też w trzy... miesiące, jakie minęły od zakończenia strajków. Trzeba tylko wiedzieć co i kiedy zrobić, kiedy siadać do rozmów, a kiedy uderzyć pięścią. Efekty wszelkich działań rychło będą najlepszym sprawdzianem kto miał rację.

• Adam Słonka

Niepodległość - słowo albo czyn

70. rocznica powstania II Rzeczypospolitej stała się okazją do wielu prelekcji, wykładów, publicznych dyskusji. Jedną z najkobieńszych imprez tego typu odbyła się 16 listopada w Auditorium Maximum Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie. NSZZ "S" i NZS wpadły na znakomitą pomysł; zorganizować panel na temat "70 rocznica odzyskania Niepodległości" z udziałem przedstawicieli różnych środowisk politycznych. Nic dziwnego, że największa sala pękła w szwach i nie mogła pomieścić wielu chętnych.

Doniosłej rocznicy poświęcili swe wystąpienia: Andrzej Garlicki, Aleksander Hall, Marcin Król, Stanisław Krukowski, Adam Michnik, Leszek Moczulski, Andrzej Paczkowski, Henryk Samsonowicz oraz prowadzący panel Jerzy Holzer. Forow zwyczajowi ludzie lewicy usiedli na prawo, zaś prawicowcy po lewej stronie.

Jakb pierwszy zabrał głos A. Garlicki. Zastanawiając się nad okresem dwudziestoletnia stwierdził, że pozostało z niego państwo, pewne elementy systemu politycznego oraz przywiązanie społeczeństwa do armii. Do ostatniego stwierdzenia nawładzał później L. Moczulski zawiązując, że trudno mówić o sympatii narodu polskiego do wojska, które po 1945 r. stało się jedynie do Polaków i Ukraińców.

Po A. Garlickim wystąpił A. Hall. Lider środowiska "Polityki Polakiej" wyraził pogląd, wg. którego II Rzeczypospolita stanowiła punkt odniesienia dla obecnego państwa. Biorąc pod uwagę zakres suwerenności PRL oraz wpływu obywateli na rządy w kraju powoływanie między RP a PRL wypada zdecydowanie na niekorzyść

tej drugiej. Zdaniem panelisty do II wojny światowej powstano państwo nie-suwerenne, zdolne jednak do ewolucji. Bez 11.XI.1918 r. nie działalibyśmy na rzecz ewolucji tej formy państwowości polskiej, lecz musieliśmy budować naszą państwowość od podstaw.

Inaczej do problemu podszedł M. Król, wysuwając dosyć dziwną hipotezę. Otóż redaktor naczelny "Res Publici" sądzi, że II Rzeczypospolita była bardziej za-czołana cywilizacyjnie niż ziemie polskie w XIX wieku. I jeszcze jedna jego opinia. Mimo, że Kompania Reprezentacyjna maszeruje w takt "Pierwszej Brygady" a Barcikowski klęka przed grobem Piłsudskiego, to historycy niewiele zrobili, aby należycie poznać dzieje Drugiej Rzeczypospolitej.

Zupełnie niezłe wypadł pracownik naukowy Wydziału Prawa doc. S. Krukowski. Dla dyskutanta 11.XI.1918 r. jest po prostu symbolem Niepodległości którą musimy odzyskać przy korzystnej koniunkturze międzynarodowej. Następnie przedstawił interesujący pogląd, że II Rzeczypospolita jest konstytucyjną I. Zwrócił przy tym uwagę na nielegalność rozbiorów w świetle prawa międzynarodowego oraz na trwałą niepodległościową postawę narodu polskiego.

Sporo kontrowersji wzbudziła wypowiedź A. Michnika, który zrównał Przeszłość ze stanem wojennym 1981 roku oraz zajęcie przez Polskę Zaolzia w 1938 roku z interwencją w Czechosłowacji w roku 1968. Z tezą Michnika polemizowało wielu dyskutantów. S. Krukowski zaważył, że w 1938 r. Polacy byli podmiotem w niepodległym państwie, natomiast w 1968

roku - przedmiotem. Inny dyskutant przy-pomniał o zajęciu przez Czechów w 1919 r. Śląska Cieszyńskiego, gdzie większość stanowili Polacy. Z kolei Tadeusz Nawrocki tłumaczył, że Przeszłość stanowił obronę zagrożonej Niepodległości, zaś 13 grudnia był zamachem na próbę jej odzyskania.

L. Moczulski przypomniał o sporze politycznym z końca XIX wieku między romantykami a realistami. Wydawało się, że rok 1918 zakończył ten spór. Realistyczną okazała się polityka J. Piłsudskiego, którego wcześniej nazywano nie-odpowiedzialnym romantykiem, a nie "polityką, która jutro szukała w trumnie". Jednakże spór ten trwa do dziś i zdaniem L. Moczulskiego zostanie rozwiązany podobnie jak w 1918 roku. W dal-szej części dyskusji przewodniczący KPN wyjaśnił, że tzw. oficjalna historia to po prostu polityka rztwana w przesz-łość.

Trzej ostatni paneliści - A. Paczkowski, H. Samsonowicz, J. Holzer - smutni rozważania nad dorobkiem Polaki Niepodległej. A. Paczkowski uznał, że II Rzeczypospolita funkcjonowała w oparciu o 3 "S", tzn. była samodzielną, samorząd-na i samofinansująca się.

Powstałe po tym panelu pytanie, na ile poznanie drogi dojścia do niepodleg-łości przed 70. laty wpływa na dzisiejszą sytuację.

Wojciech Gawkowski

11 Listopada

...y se str. 1

dr. Stanowski - KUL, Dariusz Wój-cik - KPN, W. Bogacz - NZS, R. Bender - poseł do "sejmu" PRL. Milicja nie interweniowała.

BIALYSTOK

Msza św., wiec ok. 5 tys. osób. W tłumie widniały liczne transpa-renty KPN.

POZNAN

Po mszy św. wiec, okrzyki: "Niepodległość", "S", "KPN". Interwencja milicji polegająca na wyciągnięciu ludzi z tłumy, a nast-ępnie biciu ich. Transparenty "S", KPN, NZS, PPS.

KRAKÓW

Msza św. i wiec na Wawelu. Transparenty, okrzyki, przemówie-nia m.in. J. Świągłowicza, Z. Lenyka. Przejście pochodem pod pomnik A. Mickiewicza na Rynku Głównym, a następnie na Plac Jana Matejki. Manifestację prowadził R. Bocian.

WROCŁAW

Msza św., przemówienia, m.in. W. Frasyniuka i A. Lenkiewicza - KPN. Wcześniej wiec z udziałem PPS, SW, NZS, KPN.

TORUŃ

Msza św., po której odbył się wiec na którym przemawiali: Marta Wegner - KPN i Tadeusz Du-szyński - NR"S". Transparenty, okrzyki.

ŁÓDŹ

Obchody święta Niepodległości odbywały się w Łodzi 13 XI. Msza św. po której nastąpiło przejście pod tablicę upamiętniającą miejsce gdzie J. Piłsudski drukował "Robot-nika" i gdzie został aresztowany. Delegacje "S", KPN, kombatanów. Przed uroczystościami SB zatrzyma-ła Leszka Moczulskiego z żoną oraz Andrzeja Ławoję-Owsianego. Uwolniono ich po kilku godzinach.

"Gazeta Polska" nr. 17/48 str. 3

Argument „nielegalne”

Jestem głęboko przekonany o tym, że stopień represyjności systemu można mierzyć nie tylko konkretnymi - zjawiskami łamania praw człowieka, którymi zajmowanie się leży w zakresie kompetencji osób broniących praworządności. Na równi z więzieniem /do którego stanowić może jedynie preludeum/ i innymi formami represji salicyłbym tu operowanie słowem "nielegalny" jako argumentem w wypowiedziach czy dyskusjach. Polega to na całkowitym pominięciu me-rytorycznej strony kwestii, podnoszonej przez stronę przeciwną, i zastępo-waniu lemiłki epitetem "nielegalny", stosowanym jak cepy do młócenia wszy-stkiego, co zostało uznane za "wro-gie". Nie sama bezmyślność jest jedną największym złem, lecz perfidia myśle-nia kategoriami uzurpatorskiego pseudo-legalizmu, osiagającego niekiedy zamie-rzone skutki socjotechniczne. Najpierw ustanawia się "prawa" sprzeczne z wszy-stkimi ogólnie przyjętymi normami, a potem, w dyskusji, wobec powstających problemów - gdy brak jakiegokolwiek rzeczowej argumentacji - orzeka się, że dane myśli są "nielegalne". Szczytem perfidii i manipulatorskiego zakłama-nia jest operowanie argumentem "niele-galności" w sposób pośredni, związany z osobą, wygłaszającą dane opinie: takie to a takie twierdzenia nie są brane pod uwagę, nie próbuje się z ni-mi polemizować, ponieważ wygłaszająca je osoba jest "nielegalna" - tzn. na powiązania, które zdaniem ekipy władzy i jej propagandzistów są "nielegalne", choć według normalnego systemu norm prawnych nic takiego nie zachodzi.

Ostatni rok w PRL-u przyniósł zaw-rotną karierę epitetu "nielegalny" i-skalację jego stosowania proporcjonal-ną do procesu tzw. "liberalizacji sys-temu". Czy nie należałoby poważnie zas-tanowić się nad tym zjawiskiem i nie-pomijając go tak łatwo lekceważeniem, jak czyni to opozycja i tzw. strona społeczna. Bo to przecież świadczy,

nie tylko o czynie, ale konkretnie o pomocy "liberalizacji", w ramach której - czasowo - słowa zastępują cy-ny.

Gdyby w tabelach norm helsińskich wprowadzona została pozycja: "używanie argumentu nielegalności", wówczas po-zycja PRL-u musiałaby spaść grubo poni-żej - zawyżonego jednak - miejsca, ja-kie tam zajmuje. Bo przecież kneblowa-nie ludziom ust takim argumentem jest naruszaniem praw człowieka, nie mówiąc już o tym, że zawsze obawy bu-dzić musi stała, potencjalna możliwo-ść przejścia od słów do czynów.

Wojciech Skrodzki

Gratulujemy zwycięstwa!



CZYTAJĄC „TRYBUNĘ LUDU”

Lektura prasy reżimowej jest jednym z najbardziej zabawnych momentów w moim życiu codziennym. I tylko czasem jest człowiekowi głupio, że ludzie w autobusie milkną na widok jego rozrodowanej twarzy zatopionej między stronicami "Trybuny Ludu". A jest tam pełen zestaw wszystkich gatunków humoru, zarówno sytuacyjnych, jak i słownych. Ot choćby tytuły artykułów podwzięconych opozycji wzięte przykładowo z ostatnich dwóch misji: "Chlebak pełen granatów", "Pożownik na wyrost", "Kto jest prawdziwy?", "Dla draki", "Kryształowy ekstremista", "Lis i winogrona", "Samozwańczy Prezydent III Rzeczypospolitej", "A miało być bez kantów", "Z kamieniami...???", "Osobiście, wraz ze szwagrem", "Szlakiem jednego transparentu", "Tyłem do rzeczywistości", "Zawsze w niedzielę", "Był jawnie nielegalny", "Książę niezłomny konfrontacyjnej opozycji", "Intelektualista-piroman", "Pełzający manipulo", "Plotkarz", "Frustrat", "Pechowiec", "Samj swoi" itd. itd.

Także notki PAPowskie są warte przytoczenia: "Szczególnie agresywnie wystąpiły awanturnicze grupy pod hasłami KPN w niewielkim rejonie miasta w Gdańsku", "W Katowicach pod hasłami KPN i NZS usiłowano bardzo agresywnie sprokować służby porządkowe do bezpośredniej interwencji", "Halaśliwa, agresywnie zachowująca się grupa sterowana przez KPN podjęła również próbę manifestacji w Warszawie".

O WAŁĘSIE W WOJSKU

Od czasu wojennego trwa w wojsku niewybredna w słowach regularna kampania oczerziania działaczy "Solidarności" i opozycji. Aparat polityczny szczególnie kniśliwy jest wobec L. Wałęsy oraz księdza H. Jankowskiego. Spodnie-owano się, że Alfred Miodowicz łatwo pokona Lecha przed kamerami TV i z góry cieszone się ze swego zwycięstwa. W związku z tym nakazano w całym wojsku aby obowiązek oglądania dziennika tele-

Co ciekawo styl ten i wręcz masowa ilość takich artykułów zaczęła pojawiać się tuż po wyborze M.P. Rakowskiego na tzw. urząd tzw. rządu tzw. PKL. Widać, także i tu zawitaly tradycje "liberalnej" "Polityki".

Na zakończenie tego felietonu zerujęgo i zarabiającego na "Trybunie Ludu" jeszcze jeden cytat. Tym razem z dnia 10.XI br. Podkreślić należy, iż opublikowany on został już po spotkaniu integracyjnym opozycji, w którym udział wzięli zarówno "ugodowcy" i "radykałowie". Jak widać przeciwnik nie traci jeszcze nadziei na skłócenie nas.

"Zarysowujący się od 1986 roku /wrześień/ rozłam w opozycji stał się faktem w II kwartale 1988 roku i uległ pogłębieniu po sierpniowych strajkach. Opozycja ugodowa /zwana także konstruktywną/ dąży do porozumienia z władzą wyraża zgodę na uczestnictwo w rozmowach "okrągłego stołu", przyjmując jednocześnie, iż dobro kraju jest racją nadrzędną. W tym kontekście należy ujmować wezwania L. Wałęsy do przerwania strajku w stoczni Gdańskiej, a także podjęcie rozmów z gen. Cz. Kiszczakiem. Przedstawiciele skrajnego odłamu opozycji twierdzą natomiast, że należy wykorzystywać odejście od "polityki represji i budować swą siłę, organizację oraz łączność, a także stosować metodę faktów dokonanych /.../ w pewnym momencie trwania rewolucji będziemy w stanie postawić władzy pytanie: "Czy wola odejść czy przeżyć?" /K.Król.

Program dla Corbuzowa i inne programy", Wydawnictwo Polskie KPN, 1988, s. 24/.

Tak więc dla jednych jest to gra polityczna której ostateczny cel formułują jako definitywne ustąpienie władzy i - jak można domniemywać - zmianę ustroju. Druga strona w opozycji uważa, iż Polacy właśnie teraz mają możliwość poważnego porozumienia o tym co czeka nasz kraj w przyszłości i co należy zrobić aby było lepiej. Termin rozpoczęcia dyskusji "okrągłego stołu" będzie więc kolejną ceszurą w periodyzacji dziejów opozycji w Polsce Ludowej.

Wewnątrzopozycyjne podziały nie przebiegały - wbrew pozorom - wg. jednej linii. Choćby obecnie mówi się o "ugodowcach" i "radykałach" trzeba podkreślić, że i to kryterium nie jest ostre bowiem nie wiadomo, czy za kilka tygodni nie nastąpi kolejny podział w odwołaniu kompromisowym spowodowany głównie zatargami personalnymi. Może on sprawić, że niektórzy ugodowo nastawieni opozycjonści zradycalizują się nagle potępiając swoich dotychczasowych kolegów. Wydaje się iż nie będzie zbyt dużym błędem jeżeli za podstawowy wyróżnik podziału zostaną przyjęte stosunek do niepodległości Polaki.

Tyle "Trybuna Ludu" o opozycji.

Krzysztof Król

wizyjnego przedczuycie o spotkanie Wałęsy z Miodowiczem. Drugocześnie krytyczne argumenty przywoływy "Solidarności" wobec polityki kolejnych ekip rządowych w kraju wywołały szok. Nie tylko służba prasowa, ale i kadra zawodowa podobnie obłąsowana, przekonana się po czytel stronie jest zmian.

Wiecej takich spotkań nikt już nie będzie miał wątpliwości, że "nie-równnicza siła naszego narodu" za jaką uważa się PZPR, wiedzie Polskę do samounicestwienia.

Stanisław Dronicz

III KONGRES KPN

Zakończyły się zebrania wyborcze obszarów, okręgów, rejonów i grup działania KPN. Wybrano stu kilkudziesięciu delegatów na III Kongres oraz kierownictwa poszczególnych ogniw terytorialnych Konfederacji.

Służba Bezpieczeństwa interweniowała w trzech przypadkach: w Grudziądzu MO wkroczyła do mieszkania gdzie odbywało się sp spotkanie i zatrzymała 25 osób, w Toruniu przed zebraniem zatrzymano 5 osób, we Wrocławiu - 3 osoby.

Planuje się, że III Kongres KPN odbędzie się na początku 1989 roku. Według statutu, Kongresy KPN odbywają się co cztery lata. I Kongres odbył się w 1980 roku w Łądku-Zdroju, II Kongres w grudniu 1984 w Warszawie.

STAN WOJENNY PAMIETAMY!



Konradowi /KPN/ i Małgosi /Pomarańczowa Alternatywa/ na nowej drodze życia wszystkiego najlepszego życzy "GP".

PS. Ciekawe co wyjdzie z tak zabójczej krzyżówki.

Joannie i Przemkowi /tym razem oboje w KPN/ "Gazeta Polska" składa najlepsze życzenia i serdeczne ucałowania w związku z legalizacją ich związku.

PS. Oby was nie rozwiązał żaden stan wojenny.

GAZETA POLSKA - pismo Konfederacji Polski Niepodległej. Redaguje zespół. Oficjalne stanowisko KPN jest zawsze jako takie sygnowane. Przedruk dozwolony za podaniem źródła.

30 zł

Korespondencję prosimy kierować na adres: Krzysztof Król, ul. Lumumby 14 m.26, 01-176 Warszawa. Pod tym samym adresem można także spotkać się z przedstawicielem redakcji dyskutującym w każdy piątek w godz. od 18 do 20.